

Informacje o książce
Autor: Józef Dowbor-Muśnicki
Wydawca: Zysk i S-ka
Rok wydania: 2013
Stron: 868
Wymiary: 23,5 x 16,5 x 6 cm
Oprawa: twarda
ISBN: 978-83-7785-327-6

Recenzja
Od kilku lat zajmuję się hobbystycznie rekonstrukcją armii carskiej z lat I wojny światowej. Dowódcą pułku, który wspólnie z kolegami odtwarzamy, był pułkownik Józef Dowbor-Muśnicki. Czytając literaturę związaną z historią odtwarzanej jednostki, co i rusz przewijały się wspomnienia Dowbora-Muśnickiego, więc gdy zauważyłem w witrynie księgarni pokaźny tom wspomnień, kupiłem bez chwili zastanowienia.

Książka to wspomnienia Dowbora-Muśnickiego od okresu, gdy „pacholęciem był", niemal do samej śmierci. Można prześledzić bogato okraszoną szczegółami historię życia człowieka, który przemierzył niemal całe imperium carów i był świadkiem wojny, która obróciła w gruzy trzy światowe imperia. Na tych gruzach powstała odrodzona Rzeczypospolita, której można by rzecz „we wianie" Dowbor-Muśnicki wniósł Wielkopolskę. Książka pisana prostym, żołnierskim językiem, ale pełna konkretów i własnych spostrzeżeń. Okres nauki w korpusie kadetów i późniejsze studia w Akademii Sztabu Generalnego ukształtowały światopogląd autora. Udział w walkach podczas Wielkiej Wojny jest opisany dość skrótowo i nieco „hagiograficznie". Niemalże sam wygrałby wojnę, bił równo i po pysku zarówno Austriaków, jak i Niemców. „Dobrze mnie zapamiętali".

W porównaniu z poziomem większości carskich dowódców autor wspomnień uważa, że wybija się mocno ponad przeciętną. Może to i prawda, może nie, ale moim zdaniem nie wpływa to na obraz wspomnień. Należy oddać sprawiedliwość autorowi, że jak „coś jest nie tak", to potrafi przyznać się do błędu czy zaniedbania, choć w sposób dość wymowny. Dowbor-Muśnicki

odsądza od czci i wiary całe piłsudsko-legionowe towarzystwo, okraszone sosem Polskiej Organizacji Wojskowej. Ma ich za nadętych bufonów, którzy mało co potrafią i umieją, pchają się gdzie tylko można na stanowiska, a w przypadku jakiejkolwiek próby pohamowania ich zapędów zasłaniają się „majestatem" Piłsudskiego. Dowbor-Muśnicki przytacza próbę wywołania buntu w I Korpusie Polskim, właśnie przez „oficerów" przedstawiających się wysłannikami Piłsudskiego. Żałuje, że nie udało się buntowników osądzić i odmawia im prawa do honorowej satysfakcji. A na poparcie swoich słów przytacza cały szereg dokumentów, zamieszczonych w książce.

Można różnie patrzeć na sylwetkę autora wspomnień. Z jednej strony generał armii carskiej, nieco zdezorientowany abdykacją cara, do końca jednak przeciwnik bolszewików i zwolennik siłowego przywrócenia porządku nie tylko w armii rosyjskiej, ale i w całym państwie. Z drugiej strony bez wahania i nie licząc się z kosztami gotów walczyć za Polskę, najpierw jako dowódca I Korpusu Polskiego, a potem dowódca powstania wielkopolskiego. Człowiek zdecydowany i bezlitosny w utrzymywaniu porządku i dyscypliny w szeregach, obojętnie której armii. Może dlatego popadł w niełaskę po odzyskaniu niepodległości, gdy jego działania zwolennicy Piłsudskiego starali się zdezawuować i odsądzić od czci i wiary. Usunął się w cień, zajął się administrowaniem majątku.

Publikację polecam każdemu kto interesuje się historią armii carskiej, historią polskich formacji zbrojnych w Rosji i powstaniem wielkopolskim. Także ci, których interesują zakulisowe rozgrywki, zagrywki i dogrywki różnych stronnictw politycznych w rozpadającej się carskiej Rosji i odradzającej się Polsce znajdą sporo dla siebie. Książka w twardej oprawie, porządnie wydana, do przeczytania ponad osiemset stron tekstu, nie tylko wspomnień, ale i załączonych dokumentów, które przytaczał Dowbor-Muśnicki na poparcie swoich słów. Ze swej strony polecam.

Autor: *Mariusz Mocek*

Opublikowano 05.06.2014 r.